

HENRYK DOMAŃSKI

Wstęp

Książka ta dotyczy polskiej inteligencji. Głównym jej celem jest próba odpowiedzi na pytanie, co dzieje się ze współczesną inteligencją po zmianie systemu. Do problemu tego próbujemy się ustosunkować możliwie szeroko, a mianowicie z perspektywy historycznej, socjologicznej i literaturoznawczej. Autorami analiz są historycy, którzy przedstawiają rodowód i losy inteligencji w przeszłości, socjologowie – którzy koncentrują się na dzisiejszej inteligencji, przede wszystkim z punktu widzenia jej pozycji społecznej i postaw – i literaturoznawcy, charakteryzujący twórczość inteligencji i rezultaty jej działania w sferze kultury¹.

Na temat inteligencji jako kategorii społecznej napisano już tyle, że na pierwszy rzut oka trudno coś dodać. Na końcu tej książki zamieszczona jest bibliografia tekstów o inteligencji, które ukazywały się po 1989 roku w czasopiśmie naukowych, książkach i publicystyce. Co prawda, zawsze można argumentować, że nawet pisząc o tym samym zjawisku, za każdym razem dodaje się jakiś nowy wątek. Natomiast w odniesieniu do tej książki wskazałbym na trzy nowe aspekty. Są nimi: uchwycenie dokonujących się w krótkim okresie zmian zachodzących we współczesnej inteligencji, uwzględnienie w procesie tych zmian wymiaru historycznego i interdyscyplinarne podejście do analizowanych problemów.

Dotychczasowa wiedza dotycząca współczesnej inteligencji odwołuje się raczej do intuicji niż badań. Dotyczy to również analiz akademickich, co wynika z krótkiej perspektywy czasowej i potrzeby „odczekania”, podyktowa-

¹ Książka ta powstała w ramach interdyscyplinarnej sieci naukowej „Rozpad i nowy porządek. Społeczeństwo – Naród – Kultura w okresie wielkiej zmiany”, utworzonej w 2005 roku z pięciu instytutów Polskiej Akademii Nauk (Filozofii i Socjologii, Historii, Studiów Politycznych, Psychologii i Badań Literackich), w ramach której rolę koordynatora pełni IFiS. Od 2007 roku sieć obejmuje osiem instytutów PAN. Do wymienionych dołączyły: Instytut Nauk Ekonomicznych, Instytut Prawa i Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa.

nej ostrożnością, która jest naturalną cechą naukowego podejścia do analizy zmian w czasie. Książka nasza powstała na przełomie 2007 i 2008 roku, a więc prawie po upływie 20 lat od upadku systemu komunistycznego, co daje już pewne podstawy do oddzielenia zjawisk trwałych od przypadkowych, czyli niewiele znaczących. Można już formułować w miarę wiarygodne wnioski dotyczące wpływu kształtowania się stosunków rynkowych na nowe role inteligencji i jej pozycję w strukturze społecznej. Należy podkreślić, że podstawą formułowanych w książce uogólnień jest systematyczna analiza materiału empirycznego – pochodzącego z różnych źródeł i badań – i, oczywiście, uwzględnienie obserwacji i doświadczeń znanych z autopsji.

Pisząc o inteligencji współczesnej, nie sposób pominąć perspektywy czasowej. Uwzględnienie wymiaru historycznego w analizie zmian nie jest niczym nowym, ale kształtowanie się stosunków rynkowych wprowadziło do wcześniejszych ustaleń na temat inteligencji nowe wątki, do których należy się odnieść. Niezależnie od tych okoliczności, nieporównywalny z żadnym wcześniejszym okresem wzrost komunikacji w dyskursie publicznym powoduje szybki przyrost wypowiedzi o inteligencji polskiej, pretendujących do miana odkrycia. Niniejsza książka jest próbą zintegrowanego spojrzenia na współczesną inteligencję. Analizując jej zmiany, sięgamy do początków inteligencji w Polsce. Magdalena Micińska omawia jej rodowód, cofając się do społeczeństwa doby zaborów. Chronologicznie biorąc, jest to najwcześniejszy okres formowania się inteligencji jako odrębnej kategorii społecznej. Z kolei funkcjonowanie inteligencji od odzyskania niepodległości w roku 1918 do 1989 roku analizuje Janusz Żarnowski. Większość pozostałych tekstów poświęcona jest współczesnej inteligencji, co w szczególności dotyczy sytuacji po upadku systemu komunistycznego i kształtowania się stosunków rynkowych.

Jakie mogą być korzyści wynikające z zastosowania podejścia historycznego? Otóż dopiero na tle przeszłości można ocenić, czy przemiany współczesnej inteligencji są rzeczywiście – jak obecnie sądzimy – doniosłe. Być może, na przykład, ważniejsze konsekwencje miało ujednoclenie polskiej inteligencji pod względem narodowościowym po drugiej wojnie światowej (na które wskazuje Żarnowski). Innym przykładem są dyskusje dotyczące losów inteligencji. Analizy historyczne pokazują, że od chwili narodzin inteligencji powtarzana jest teza o jej schodzeniu ze sceny społecznej. Dla jej zwolenników może to być dobra wiadomość, jako że powtarzalność tego rodzaju dyskusji osłabia wrażenie przełomowego znaczenia obecnych zmian systemowych definiowa-

nych w kategoriach zagrożeń. Dyskusje o zanikaniu inteligencji miały okresy załamań i wzlotów, a istniejące obecnie oznaki tego procesu nie są niczym nowym.

W ramach reprezentowanego tu interdyscyplinarnego podejścia próbujemy rzucić światło na wybrane problemy dotyczące inteligencji, a niektóre z nich, dające się ująć ilościowo, staramy się – w miarę możliwości – rozstrzygnąć. Wymieńmy najważniejsze pytania.

Pierwsze pytanie dotyczy chyba najczęściej dyskutowanego dziś, ale bynajmniej nie nowego problemu zanikania inteligencji. Z tezą o zanikaniu polskiej inteligencji występowano już po odzyskaniu niepodległości, w okresie międzywojennym i w zwrotnych punktach historii PRL (piszą o tym m.in. Magdalena Gawin i Rafał Habielski). Obecną falę dyskusji uczonych i publicystów można traktować jako nowe świadectwo potrzeby wyrażenia stanowiska w tej kwestii przez samych inteligentów, podobnie jak to było w przeszłości. Nasuwa się oczywista uwaga, że zjawisko zanikania inteligencji można różnie rozumieć. Czy miałoby ono oznaczać absolutny spadek jej liczebności czy tylko relatywnego udziału w strukturze społecznej? Czy zwolennicy tej tezy mają na myśli zanikanie barier dostępu do szeregów inteligencji? Spadek międzypokoleniowego dziedziczenia? Czy też zacieranie się dystansów między inteligencją a kategoriami „sąsiadującymi” z nią w hierarchii społecznej pod względem poziomu wykształcenia, wielkości dochodów, uczestnictwa w kulturze, prestiżu i wyznaczników inteligentckiego stylu życia? Kwestię zanikania/niezanikania inteligencji można poddać empirycznemu testowi i jest to jedno z zadań, jakie podejmujemy w tej książce (różne wymiary „zanikania” analizują Bogdan Mach i Henryk Domański).

Drugi problem dotyczy formowania się nowej inteligencji. Pytanie, czy współczesna inteligencja rzeczywiście zanika, należałoby oddzielić od innej możliwości; być może nie zanika, lecz przekształca się w jakąś inną kategorię – na przykład w „klasę średnią” lub w profesjonalistów, porównywalnych z anglosaskimi *professions*. Nawiązując do powtarzalności pewnych wątków, warto odnotować, że perspektywy procesu przekształcania się tradycyjnie rozumianej inteligencji w wąsko definiowaną kategorię „specjalistów” dostrzegano już w ramach poprzedniego ustroju, a mianowicie począwszy od drugiej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, po zmiany związane z upadkiem stalinizmu, zmierzających w kierunku modernizacji i przejściowej odwilży w stosunkach między społeczeństwem i władzą (Szacki 1974).

Historyczny wymiar przekształcania się inteligencji podejmuje w tej książce Janusz Żarnowski. Co do profesjonalizacji, to okazuje się, że już w XIX wieku, a więc od samego początku kształtowania się inteligencji jako warstwy społecznej, wskazywano na oznaki tego procesu. Z kolei socjologiczny wątek przekształcania się inteligencji w nową jakość rozwija Hanna Palska w artykule *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wykształciuchów”*. Dotyczy on narzuconej przez system komunistyczny próby wykreowania kategorii, realizującej zadania inteligencji, rekrutującej się z robotników i chłopów. Analiza ta, przeprowadzona na podstawie wspomnień i pamiętników pokolenia „nowej inteligencji” zasługuje także na uwagę jako przyczynek do refleksji nad ograniczonymi możliwościami ingerencji polityków w strukturę społeczną. Wbrew oczekiwaniom władzy okazało się bowiem, że „nowa inteligencja” zaczęła się z własnej woli upodabniać do „starej”, pod względem stylu życia i systemów wartości.

Przekształcanie się inteligencji oznacza jej wchodzenie w nowe role, prawdopodobnie pociągające za sobą utratę cech przypisywanych tradycyjnej polskiej inteligencji, takich jak postawy obywatelskie, patriotyzm, bezinteresowność czy służba społeczna. Biorąc pod uwagę, że formowanie się nowych kategorii jest procesem rozciągającym się na dziesięciolecia, problemu tego nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć na obecnym, stosunkowo wczesnym etapie przekształceń rynkowych. Pozostaje czekać, szukając ewentualnych oznak stopniowego przechodzenia od starej do nowej struktury społecznej. Częściowej odpowiedzi na te pytania dostarczają analizy dotyczące zmian położenia społecznego i postaw inteligencji przedstawione w artykule Henryka Domańskiego *Dystanse inteligencji w stosunku do innych kategorii społecznych ze względu na położenie materialne, pozycję rynkową, prestiż, samoocenne pozycji i stosunek do polityki*.

Kolejna kwestia dotyczy zmiany społecznej funkcji inteligencji, przy czym rozważając ją należy oddzielić rzeczywiste funkcje od ich wyidealizowanego modelu. Prawdopodobnie brzmi teza, że dla statystycznego Polaka „inteligencja” jest pojęciem abstrakcyjnym, bazującym na stereotypach wyniesionych z literatury i przekazów medialnych. Pozytywną postacią tego stereotypu jest „inteligencjofilia”, czyli przesadne podkreślanie takich zalet, jak: tolerancja, humanitaryzm, rozum, wykształcenie, kultura, szlachetność, moralność, prawość, poświęcenie, a w aspekcie przypisywanej jej roli społecznej: wkład do budowania państwowości, rozwoju edukacji, podejmowania inicjatyw, organizowania życia gospodarczego i bycia wzorem do naśladowania dla kategorii o niższym statusie, zwłaszcza w dziedzinie kultury

i stylu życia. Na drugim biegunie tych postaw jest „inteligencjofobia” – czyli oskarżanie inteligencji o lewicowość, cynizm, opozycyjność, krytykowanie rządu, destrukcyjne działania wobec istniejącego ładu prawnego (włączając w to akces do ruchów rewolucyjnych) albo odwrotnie – konformizm w stosunku do każdej władzy (wobec sanacji przed wojną, komunistów za czasów PRL, III Rzeczypospolitej w latach 1989–2005). Inteligencja krytykowana jest również za roszczeniowość (stale niezadowolona z poziomu zarobków), eksponowanie własnej wyjątkowości i domaganie się przywilejów – czego przejawem były wysuwane przez dziennikarzy i naukowców postulaty zwolnienia z obowiązku lustracji, wprowadzonego przejściowo w 2007 roku.

Rzeczywiste funkcje inteligencji – żeby przejść od modelu do faktów – wynikają z jej ról zawodowych. Wchodzimy tu w sprawy zróżnicowania zawodowego inteligencji, czego odzwierciedleniem jest jej podział na odrębne segmenty. Wymieńmy te najważniejsze.

1. Część inteligencji zawsze realizowała funkcje związane z jej rolą organizatorską, czy to przez zajmowanie stanowisk dyrektorów i kierowników, czy też przez przechodzenia na pozycje elity władzy na szczeblu lokalnym i ogólnokrajowym. Nie inaczej było po zmianie ustroju. Inteligencja od samego początku przemian systemowych stała się główną bazą rekrutacji do kolejnych ekip rządzących i tendencja ta nie maleje, mimo przejściowego napływu do agend rządowych przedstawicieli najbardziej nieinteligentnych partii – PSL i Samoobrony. Z tego chociażby powodu trudno się zgodzić z (wynikającym zapewne z rozgoryczenia) poglądem, że „inteligencja przestała być potrzebna” (Skarga 2007), ponieważ w demokratycznym systemie inteligencja nie przestanie zasilać władzy politycznej – będzie raczej odwrotnie. Jest to interesująca kategoria ze względu na brak skłonności – wywodzących się ze środowisk inteligentnych – polityków-inteligentów do identyfikowania się z interesami grupy pochodzenia; dotychczasowi prezydenci, premierzy, ministrowie, posłowie mogliby się na przykład przyczynić do zwiększenia nakładów na naukę i kulturę, a tego nie robią.

2. Największa liczebnie część inteligencji to specjaliści w różnych dziedzinach produkcji i usług (inżynierowie, nauczyciele, lekarze, prawnicy, naukowcy). Kategorie te są głównym ośrodkiem nowoczesności albo przynajmniej zaspokajają potrzeby niezbędne w życiu codziennym. Trudno byłoby udowodnić, że współcześni specjaliści wywiązują się gorzej z tych zadań niż ich poprzednicy pod zaborami, przed drugą wojną światową czy w czasach PRL. Co więcej, można by oczekiwać zwiększenia się profesjonalizmu inteligencji po zmianie systemu. Sprzyjają temu: (i) wzrost roli kryteriów racjo-

nalności wymuszonej przez wyłanianie się nowych zawodów w takich dziedzinach, jak finanse, bankowość, rozliczenia podatkowe, reklama, marketing czy *public relations*; (ii) presja na dostosowywanie treści „starych” ról (na przykład księgowego) do nowych zadań dyktowanych przez stosunki rynkowe, (iii) wzrost poziomu wykształcenia, wynikający z liczebnej ekspansji szkół wyższych; wprawdzie wiele z nich reprezentuje niski poziom kształcenia, co może prowadzić do pogorszenia się jego jakości, ale z kolei równoważącym czynnikiem powinien być system wdrażania absolwentów wyższych uczelni do ról zawodowych, który, w warunkach konkurencji na rynku pracy, wzmacnia dyscyplinę – co było strukturalnym mankamentem poprzedniego systemu – i eliminuje pracę pozorną.

Specjalistów można charakteryzować ze względu na rezultaty ich działań. Krzysztof Mrowcewicz w artykule *Inteligencja polska w świetle kanonu lektur szkolnych. Zmierzch klasyki literackiej czy zmierzch inteligencji?* analizuje kształtowanie się kanonu lektur szkolnych, zaczynając od lat siedemdziesiątych, a kończąc na 2007 roku. Mrowcewicz formułuje krytyczną tezę, że polski kanon lektur nie jest przygotowany do kreowania roli inteligenta – m.in. ze względu na jego fragmentaryczność i ograniczanie dorobku literackiego klasyków. Reprezentując trochę inny pogląd, zgłosiłbym krótką polemikę, że zdefiniowanie standardu w terminach literatury klasycznej zawęża ocenę obecnych podręczników do tradycyjnego etosu inteligencji. Tymczasem jednak nie można wykluczyć funkcjonalnego (w pozytywnym sensie) charakteru krytykowanych zmian, o ile wynikają one, na przykład, z potrzeby dostosowania lektur szkolnych do nowych warunków, z którymi musimy się zgodzić, bo nie mamy innego wyboru.

3. Podkategorią inteligencji są wyżsi urzędnicy, zaspokajający zapotrzebowanie instytucji państwowych na fachowe usługi w dziedzinie sprawnego rządzenia. Aparat administracyjny jest funkcjonalnym ogniwem w każdym systemie społecznym, czego współczesną postacią w zachodnich demokracjach są wykwalifikowani biurokraci wyższego szczebla, dla których pierwowzorem była brytyjska *Civil Service*. Odkąd w Polsce obowiązują zasady demokracji, zapotrzebowanie na te kategorie inteligencji zaczęło się zwiększać; powołana m.in. Krajowa Szkoła Administracji Publicznej zasila chłonny rynek kadr administracji. Brak miejsca ogranicza możliwość rozwinięcia tego interesującego mechanizmu kształtowania się nowej inteligencji, w ramach którego profesjonalizm biurokratycznej inteligencji zderza się z interesami polityków – historia III i IV RP dowodzi, że kolejne rządy starały się za wszelką cenę ominąć zasady profesjonalizacji przy tworzeniu służby cywilnej,

ustanawiając alternatywne ścieżki jej obsadzania według afiliacji politycznych. Odzyskanie przez Polskę suwerenności pozwala patrzeć bardziej optymistycznie na przyszłe losy tej kategorii: reprezentanci służby cywilnej powinni się bowiem coraz bardziej identyfikować z interesami państwa, podobnie jak się to zaczynało kształtować w II Rzeczypospolitej (sygnalizuje to Janusz Żarnowski), a wcześniej w takich krajach, jak Wielka Brytania, Belgia, Francja czy Niemcy.

4. Elitą inteligencji są intelektualiści. Kategoria ta obejmuje (lub – jak kto woli – zwykło się do niej zaliczać) naukowców, pisarzy, dobrych i znanych dziennikarzy, częściowo artystów. Znaczenie intelektualistów wynika stąd, że są oni głosem inteligencji na forum publicznym. To za ich pośrednictwem inteligencji – wyżsi urzędnicy państwowi i szeregową inteligencją (specjaliści) komunikują się z otoczeniem i innymi segmentami struktury społecznej, takimi jak klasa rządząca, robotnicy czy chłopi. Najczęściej dokonuje się to w formie wystąpień w radio, TV i artykułów prasowych.

Upadek systemu komunistycznego pozwolił intelektualistom zaistnieć w jeszcze większym stopniu niż kiedyś. Dzięki mediom i demokracji aktywność tej kategorii nie maleje, a w sytuacjach kryzysowych okresowo się zwiększa. Głównymi podmiotami tej aktywności są dziennikarze i ludzie nauki, zabierający głos we wszystkich sprawach uznawanych za ważne, łącznie z problemami dotyczącymi ich samych. Część z nich sytuuje się zawsze w opozycji do władzy, część jej sprzyja, jednak żywiołem intelektualistów jest krytyka klasy rządzącej; na przykład w Polsce powtarzającym się wątkiem jest krytykowanie kolejnych rządów za niewysłuchiwanie się w głos intelektualistów i marginalizowanie inteligencji. Analizując rolę intelektualistów z tego funkcjonalnego punktu widzenia, można powiedzieć, że ich nieustająca aktywność jest czynnikiem kształtującym odrębność inteligencji. Zresztą pod tym względem intelektualiści są do siebie podobni we wszystkich systemach społecznych. Można wysunąć tezę, że inteligencja będzie istnieć dopóty, dopóki istnieją intelektualiści. Przyczynkiem do tego problemu w tej książce – brakuje bowiem studium, które pozwoliłoby na systematyczne zweryfikowanie tego poglądu – jest studium Marka Zaleskiego poświęcone twórczości Czesława Miłosza, w aspekcie dotyczącym inteligencji po 1989 roku. Miłosz jest jedną z reprezentatywnych postaci wśród polskich intelektualistów, ale również kimś więcej, a mianowicie jest ikoną kultury polskiej i ma walor jej znaku.

5. Dziedzina aktywności odróżnia intelektualistów od twórców kultury – pisarzy, plastyków, muzyków, aktorów. Nie jest to rozłączny podział

i na przykład Miłosz występuje równocześnie w obu tych rolach. O ile domena intelektualistów jest dyskurs publiczny, to głównym polem aktywności twórców jest sztuka. Z punktu widzenia struktury społecznej ważne jest to, że dla statystycznego Polaka twórcy kultury są prawdopodobnie najłatwiej rozpoznawalnym segmentem inteligencji. Prozę twórców-inteligentów analizuje Mikołaj Sokołowski w artykule „*Rozrachunki inteligentkie*” w prozie roczników siedemdziesiątych. Omawiając twórczość młodego pokolenia (generacja ’70) wybranych autorów, Sokołowski wskazuje, że obok nurtu „antyinteligentkiego” występuje w niej nurt „legitymizacyjny”, przejawiający się w podkreśleniu przynależności do inteligencji. Prawdopodobnie brzmi teza, że konwencja literacka eksponująca problematykę inteligencji jest jednym z czynników legitymizujących jej obecność w strukturze społecznej. Dodałbym, że interesującym przykładem nowych form instytucjonalizacji odrębności inteligencji są „paszporty Polityki” przyznawane przez ten tygodnik za największe osiągnięcia w dziedzinie literatury, filmu, muzyki i sztuk plastycznych. Z jednej strony, tego rodzaju przedsięwzięcia są odpowiedzią na zapotrzebowanie ze strony odbiorców „wyższej” kultury, z drugiej – jedną z konsekwencji ich liczebnego rozwoju jest niebezpieczeństwo inflacji, a zatem obniżenia wartości, a co za tym idzie – kreowanie elit pozornych.

6. Inteligenci-społecznicy to kategoria, która jest definicyjnym składnikiem inteligentnego etosu. Postać inteligenta-społecznika chyba najczęściej kojarzy się z literacką postacią doktora Judyma. Jednak nawet na podstawie własnych obserwacji można powiedzieć, że kategoria ta nie jest fikcją literacką i istnieje realnie. Również w świetle analiz historycznych (także tych, które przedstawiamy w książce), kategoria ta zawsze była faktem, któremu trudno zaprzeczyć. Reprezentowali ją nauczyciele, lekarze, czasami ludzie nauki, żyjący z poczuciem bezinteresownej misji w dziedzinie edukacji, walczą z nierównościami i pomocy potrzebującym.

Przenieśmy się do współczesnej Polski. Wiele się mówi na temat komercjalizacji, materializmu, antyintelektualizmu, schamienia obyczajów i zaniku wartości etycznych. Głosy te, które można m.in. traktować jako wyraz skłonności do idealizacji tradycyjnego etosu inteligencji, sugerują zanikanie kategorii społeczników – jednak tak nie jest. Albo też, formułując ostrożniej – rola inteligenta-społecznika podlega przekształceniom w kierunku dostosowania jej do struktur rynkowych. Polemizując z opiniami o zanikaniu tradycyjnego etosu, można by wymienić przykłady postaci znanych ze sceny publicznej uznawanych za wyrazicieli tego etosu (takich jak Jacek Kuroń, Janina Ochojska czy Jerzy Owsiak). Świadectwem dostosowywania się do no-

wych warunków jest profesjonalizacja roli społecznika-inteligenta, czego przykładem jest wyłonienie się zawodu „pracownika społecznego”. Wchodzi się do tej nowej roli po spełnieniu formalnych warunków, przy czym podstawowym jest zdobycie tej specjalizacji na studiach. Jeszcze jednym nowym polem, które również raczej otwiera, niż ogranicza, perspektywy aktywności społeczników-inteligentów, jest rozwój działalności samorządowej.

* * *

„Nie da się do końca doszlifować definicji «wyrazów domowych», z dawna osiadłych i zagospodarowanych w języku potocznym wraz z nieodłączną migotliwością znaczeń i skojarzeń. Pojęcia «szlachty» (zwłaszcza po rozbiorach), «mieszczaństwa», «Żydów» i «chłopów» nie są wcale bardziej wyraziste od pojęcia inteligencji. [...] Nieostrość kategorii i semantycznych rozgraniczeń odzwierciedla chroniczną niewyraźność rzeczywistych podziałów, hierarchii i ról” (Jedlicki 1997: 138).

Nie stosujemy w książce jednej, uzgodnionej, definicji inteligencji, chociaż mamy świadomość, że różnice poglądów wynikają często z posługiwania się różnymi definicjami. Definicję taką można by sformułować przez wyliczenie cech traktowanych jako wyznaczniki przynależności do inteligencji. Kierujemy się przekonaniem, że inteligencja jest zjawiskiem stopniowalnym, co dotyczy zresztą każdego segmentu struktury społecznej; można być inteligentem w mniejszym lub większym stopniu, podobnie jak jest się bardziej lub mniej członkiem klasy robotniczej czy chłopskiej. Najogólniej rozumiana inteligencja obejmuje osoby charakteryzujące się podobnym usytuowaniem w strukturze społecznej ze względu na zawód i posiadanie wyższego wykształcenia. Natomiast w mocniejszym rozumieniu do inteligencji należy się wtedy, gdy podobieństwo tych cech związane jest z posiadaniem podobnych postaw, orientacji, stylu życia i etosu inteligenckiego, który może się zmieniać. W zależności od celu analiz poruszamy się w ramach tak zakreślonej definicji inteligencji. Próbę przedstawienia dyskusji wokół pojęcia inteligencji podejmują Maciej Chojnowski i Hanna Palska w tekście wprowadzającym, zatytułowanym *O wielopostaciowość pojęcia „inteligencja”*.

* * *

Książka podzielona jest na cztery części. Pierwsza z nich zatytułowana jest *Inteligencja w Polsce na tle jej dziejów*. Zadaniem tej części – autorami zamieszczonych w niej tekstów są Magdalena Micińska, Janusz Żarnowski i Jerzy Snopek – jest spojrzenie na przekształcenia obecnej inteligencji z histo-

rycznego dystansu. Kontynuacją historycznego wątku są trzy artykuły przedstawione w części drugiej – *Inteligencja w PRL*. Artykuł Hanny Palskiej poświęcony „nowej inteligencji” jest empiryczną ilustracją, o czym już wspomniano, próby wykreowania tej kategorii i zastąpienia nią przez władze „starej” inteligencji. Drugi tekst Palskiej, odnoszący się do nieco wcześniejszego okresu, jest charakterystyką konformizmu inteligencji twórczej wobec władzy w latach 1948–1956. Z kolei Anna Landau-Czajka, posługując się metodą analizy pamiętników, podejmuje próbę scharakteryzowania wartości i aspiracji inteligencji czasów Gomułki i Gierka.

Artykuły zamieszczone w trzeciej części, *Debaty o inteligencji*, zawierają historyczny przegląd tych debat (Rafał Habielski i Magdalena Gawin). Drugi z tekstów, koncentrujący się na dyskusjach o zanikaniu inteligencji, można traktować jako teoretyczne wprowadzenie do części czwartej, zawierającej wyniki empirycznych analiz nad przemianami inteligencji po zmianie systemu. Na część czwartą – *Pozycja stratyfikacyjna, etos inteligencji i orientacje życiowe* – składają się trzy teksty. Bogdan W. Mach i Henryk Domański podejmują próbę weryfikacji tezy o zanikaniu inteligencji jako warstwy społecznej, analizując zmiany pod względem dziedziczenia przynależności do tego segmentu, posiadania wyższego wykształcenia i ciągłości kariery zawodowej. Do kwestii zanikania ustosunkowuje się (o czym już była mowa) Domański, analizując usytuowanie inteligencji w strukturze społecznej ze względu na położenie materialne, pozycję rynkową, prestiż, samoocenę pozycji i stosunek do polityki. Na odrębne potraktowanie zasługuje kwestia etosu inteligencji. Nasuwają się tu następujące pytania: czy kształtują się nowe formy tego etosu, czy jest on słabszy niż przed 1989 rokiem, silniejszy, czy może się w ogóle nie zmienić? Zanikanie inteligenckiego etosu byłoby świadectwem rozmywania się odrębności inteligencji w strukturze społecznej. Wiele przemawia za utrzymywaniem się etosu inteligencji, jak pokazuje Hanna Palska na podstawie analizy wypowiedzi pokolenia młodej inteligencji, zebranych metodą niestandardyzowanego wywiadu.

Interdyscyplinarny charakter książki pozwala na odniesienie się do problemu inteligencji w ramach szerokiego kontekstu. Część piąta książki nosi tytuł *Interpretacje i konteksty*. Nurt kontekstowy reprezentują Włodzimierz Bolecki, Grażyna Borkowska, Marek Zaleski, Krzysztof Mrowcewicz i Mikołaj Sokołowski. O tematyce trzech ostatnich była już mowa. Jeżeli chodzi o analizy Boleckiego (*Dyskurs tożsamościowy polskiej inteligencji po roku 1989 a literatura emigracyjna*), to skupiają się one na porównaniu dwóch wątków twórczości emigrantów – narodowego z modernizacyjnym. Przy założeniu,

że literatura emigracyjna jest odzwierciedleniem pewnego stanu świadomości, pozwala to przyjrzeć się świadomości jednego z odłamów polskiej inteligencji, którego prawie nie znano. Z kolei analizy Borkowskiej (*Język debaty publicznej po roku 1989. Debata o języku*) są próbą odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu dokonujące się w Polsce zmiany języka są odzwierciedleniem zmian w systemach wartości. Można tę analizę traktować jako rodzaj testu zmian intelektualnego horyzontu inteligencji po 1989 roku, przeprowadzonego na podstawie praktyki posługiwania się językiem, głównie językiem mediów i językiem polityki.